

TYGODNIK AUTORÓW NIEPOKORNYCH. NAJWIĘKSZY W POLSCE

LISICKI: To nie ateizm, ale barbarzyński nihilizm KARNOWSKI: Pęka potęga PO PAWLICKI: Ukradli triumf pod Wiedniem
ZIEMKIEWICZ: Podupadłe imperium Michnika WOLSKI: Koniec świata na Wigilię? CZABAŃSKI: Władza chce podrobić opozycję

NAKLAD 215 975

NR 42(89)/2012 CENA 3,90 ZŁ [W TYM 8% VAT]

UWAZAMRZE.PL

UWAŻAM RZE

PONIEDZIAŁEK - NIEDZIELA, 15-21 PAŹDZIERNIKA 2012

I N A C Z E J P I S A N E

NASZE ŚLEDZTWO

*Od zniszczenia wraku do sfałszowanych sekcji.
Jak Rosjanie potraktowali nas po 10 kwietnia 2010 r.*

Smoleńskie upokorzenie



ISSN 2082-8292 Nr Indeksu 269719



9 772082 829206

RYS. MAREK OLEKSICKI

Ty i Sport WP.PL
Od teraz nierozłączni



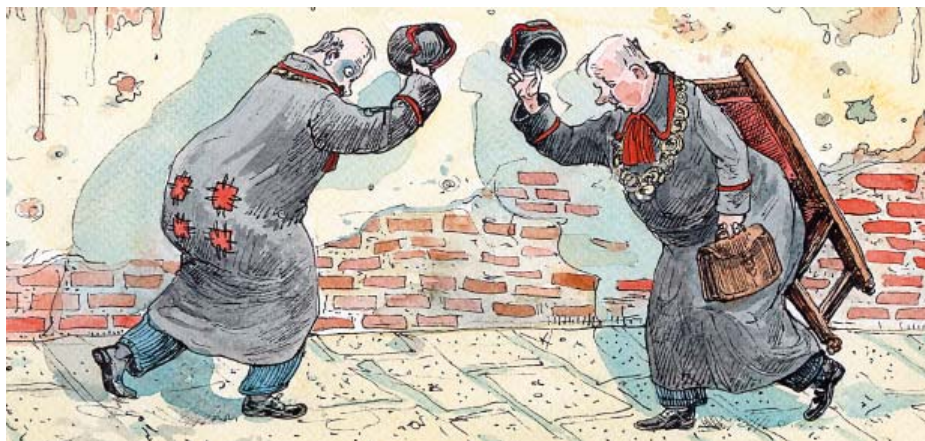
Mobilna WP.PL w Twoim smartfonie

Wejdź w swoim smartfonie na sport.wp.pl
lub ściągnij mobilną aplikację Sport WP.PL



RYSUJE RAFAŁ ZAWISTOWSKI

Sprawiedliwość objazdowa



Wstyd dla Polski



WSTĘPNIAK

Paweł Lisicki

Uf, nareszcie. Nareszcie są – słyszę. Nad Wisłą, tu, w naszym sennoziemniaczano-pszennym krajobrazie równinnym, objawili się ateści, widzę. Ateści całą głębią, całym sercem i całym billboardem nawet. Prawdziwi, nowocześni i jak wszystko, co stare, a nowe udaje – krzykliwi. Naprawdę, trudno było żyć bez nich – mówią mi mędrkowie. Dni mijają pospiesznie jeden za drugim, pory roku swym wiecznym kołem krag zataczały, wiosny i jesienie, lata i zimy mijają, a w Polsce nikt nie chciał wykrzyzczyć, że Boga nie ma. Jakże to tak? W 40-milionowym kraju? W środku Europy? W Unii Europejskiej? W państwie, gdzie już o uznanie walczą homoseksualiści i lesbijki oraz wszelkiej maści inne mniejszości farbowane i prawdziwe, miałyby zabraknąć prawdziwych bezbożników? Nie może to być – natrętny głos podpowiada.

Nowy typ człowieka zbuntowanego ma w sobie to, że wciąż potrzebuje uznania. W sercu nie wierzyć furda to i błahostka. Z Bogiem się wadzić, we wnętrzu samotnie zmagać, jego istnienie odrzucać – a któż się tym przejmie? Nie wierzyć dziś trzeba publicznie. Wyznawać i obwieszzać, propagować i chępcić się. Bo jakże to tak znosić swą niewiarę w milczeniu? Tu trzeba się obnosić. To, co dawna tradycja za słabość, wadę i brak uważała, cnotą i mądrością

nazywać. Czarne w białe zamieniać, białe w czarne – oto mądrość nowego świata.

Ta mądrość wszakże mniemam, raz dokładniej ujrzana w głupstwo się przemienia. Wykrzyczana głupota sobą być nie przestaje. I choćby w całej Polsce zawisło tysięcy, a może i 9 tys., a może i 100 tys. takich billboardów, głupota sobą pozostanie. I nie zagłuszą tego medialny krzyk i zgiełk.

„Nie zabijam, nie kradnę, nie wierzę” – napisano. Świetnie. No więc pytam, co miał autor tego hasła na myśli? Nie zabijam i nie kradnę, czyli zabójstwo i kradzież odrzucam. Ale co robi tu obok „nie wierzę”? Ani chybi, można to rozumieć tak, że dla autora hasła morderstwo, kradzież i wiara są tej samej natury. Nie robi się ich, i tyle. Tak jak nie należy zabijać i kraść, tak nie należy wierzyć. Ciekawe, co z tego najgorsze?

Wprawdzie słowa te można interpretować łagodniej: nie zabijam i nie kradnę, mimo że nie wierzę. Pierwsze wrazenie jest wszakże takie, że zabijanie i kradzież łączą się z wiarą.

Co można na to powiedzieć? Jak pogodzić się z tym, że w kraju, w którym tyłu ludzi ginęło za wiarę, szło za nią do obozów, jechało na zsyłkę, gdzie wiara zawsze była siłą nie tylko prywatnego sumienia, ale także zasadą narodowego życia, ktoś tak bezlitośnie z tego drwi i to odrzuca?

Nie o żaden ateizm tu chodzi, twierdzą, ale o czysty, barbarzyński nihilizm. Dlatego to, że takie billboardy w Polsce wiszą, nie jest znakiem wolności, ale zdżyczenia. Wstyd dla obecnego pokolenia. ■

UWAŻAM RZE

15-21 X 2012, numer 42(89)

TEMAT TYGODNIA

- 14 **Seria upokorzeń.** Wyniki ekshumacji to przełom w procesie odsłaniania rosyjskich matactw i manipulacji po 10 kwietnia 2010 r. **MAREK PYZA**
- 18 **Rozmowa o Smoleńsku z mecenasem** Stefanem Hamburgą **JACEK I MICHAŁ KARNOWSCY**

KRAJ

- 22 **Początek nowego etapu.** Powrót Jarosława Kaczyńskiego do władzy może zakończyć okres budowania prawdziwej demokracji w Polsce **JACEK KARNOWSKI**

- 28 **Przypadki prezydenta Gdańska** **PIOTR PAŁKA, MARIUSZ MAJEWSKI**

- 32 **Agora – podupadłe imperium** **RAFAŁ A. ZIEMKIEWICZ**

- 36 **Twój komputer nie należy do ciebie** **GRAŻYNA ZAWADKA, ELIZA OLCZYK**

- 38 **Lalki bez oczu** **ŁUKASZ ADAMSKI**

- 40 **Nie daj się sprzedać** **JOLANTA GAJDA-ZADWORNIA**

KULTURA

- 42 **Literacki seks** **WALDEMAR ŁYSIAK**

- 48 **Kłęski zaplanowane. O filmie „Bitwa pod Wiedniem”** **MACIEJ PAWLICKI**

- 52 **Droga do Poznania** **ANDRZEJ HORUBAŁA**

OPINIE

- 58 **Za nic z Rosją, ostrożnie z Niemcami!** **KRZYSZTOF CZABAŃSKI**

- 62 **Rozważania przed końcem świata** **MARCIN WOLSKI**

- 64 **Elity trawi śmiertelna choroba. Rozmowa z Antonim Macierewiczem** **DOMINIK ZDORT**

HISTORIA

- 68 **Marianna Popiełuszko: matka świętego** **MILENA KINDZIUK**

- 72 **Czy Napoleon zawiódł Polaków? Co w nowym numerze „Uważam Rze Historia”** **PIOTR ZYCHOWICZ**

- 74 **Życie z mitem** **WOJCIECH ŁADA**

ŚWIAT

- 76 **Miliarder z biednej rodziny. Rozmowa z Lewanem Berdzyszwillim, w ostatnich gruzińskich wyborach przeciwnikiem Saakaszwilego** **BOGUSŁAW CHRABOTA**

- 79 **Niemcy: pierwsza dama poza protokołem** **PIOTR CYWIŃSKI**

BIZNES

- 82 **Czy USA mogą zbankrutować? Rozmowa z Davidem M. Walkerem** **PIOTR WŁOCZYK**

- 86 **Stancje idą do lamusa** **GRAŻYNA BŁASZCZAK**

ŻYCIE I NAUKA

- 96 **Święty Graal medycyny** **ZBIGNIEW WOJTASIŃSKI**

- 100 **Photokina – mekka fotografów** **PAWEŁ GADACZEK**

ŁYSA PRAWDA

- 106 **Yankee Doodle** **WALDEMAR ŁYSIAK**

„Co piszczy w mediach” – codziennie na stronie www.uwazamrze.pl

Przeglądy przygotowują publicyści „Uważam Rze”:

Rafał A. Ziemkiewicz, Bronisław Wildstein, Piotr Semka, Piotr Żaremba, Krzysztof Feusette, Marek Magierowski, Piotr Gociek, Jerzy Jachowicz

Służba (nie)zdrowia?

Po przeczytaniu tekstu pana Rafała A. Ziemkiewicza o tym, jak jego żona próbowała zarejestrować się jako dawca szpiku kostnego, coś mnie wewnątrz zabolalo. I nie była to chyba sprawka doktora z warszawskiego centrum krwiodawstwa, który tak obcesowo potraktował potencjalną ratowniczkę ludzkiego życia. Bardziej mnie zabolalo to, że tak łatwo pan Rafał zaszufladkował incydent i rozszerzył na ogół. Otóż ja też jestem zarejestrowany jako dawca szpiku kostnego. I przebieg procedury rejestracyjnej wspominam bardzo miło. Przy okazji wizyty w RCKiK w Szczecinie (bo jestem też honorowym dawcą krwi) postanowiłem – jak żona redaktora Ziemkiewicza – odpowiedzieć na apel mediów (w tym przypadku wiszącego w holu plakatu) i się zarejestrować. W związku z tym poszedłem dowiedzieć się, gdzie mogę uzyskać więcej informacji. Skierowano mnie do odpowiedniego pokoju, tam miła pani odpowiedziała mi o procedurze rejestracji, pobierania szpiku itp. Następnie odpowiedziała na moje pytania i wątpliwości, a gdy wszystkie już rozwiata, udałem się na pobór krwi do badań. I na tym się skończyło. Po około dwóch miesiącach otrzymałem listowne potwierdzenie wpisania na międzynarodową listę dawców szpiku. Teraz czekam, aż pewnego dnia odezwie się telefon i zacnie się procedura przygotowania do przeszczepu. Takie moje marzenie, by pomóc bliźniemu, ot tak, z potrzeby serca i by pozostać w tym świecie normalnym. Mimo że nazwą to heroizmem. Być może w stolicy dzieją się takie rzeczy.

Pozdrawiam,
Paweł Szumski

Panie Pawle, dziękujemy za tę dozę optymizmu. I za tak piękną postawę. Dobry system pozyskiwania dawców szpiku powinien jednak polegać nie na tym, że gdzieś tam jest dobrze. Powinien być wszędzie taki sam, dobry standard. Zresztą – w każdej dziedzinie. Inny przykład to wizyty pielęgniarek u nowo narodzonych dzieci. Słyszymy, że są miejsca, gdzie program ten działa świetnie, ale w wielu gminach bardzo kulawo. W efekcie nie działa wcale, bo przepuszcza przypadki rodzin, które sobie z maluchami nie radzą.

Po co taka okładka?

Kupuję Wasz tygodnik od samego początku, ostatnio zmuszając panią w kiosku do schylenia się do miejsca, gdzie jest skrzętnie chowany. W tym tygodniu pierwszy raz uznałam, że lepiej się stało, iż nie był on prezentowany klientom, a to za sprawą

Hieny cmentarne mówią NIE dalszym ekshumacjom!



okładki. Nie wiem, jak Państwa, ale mnie widok całujących się facetów razi i chciałabym, by tak zostało, tzn. wolałabym się z czymś takim nie oswajać. Czy nie „wystarczy” poprzedni tydzień „gwałtu” na ludzkiej wrażliwości przez inny tygodnik? Rozumiem, że kontekst i intencje Państwa były inne, ale czy cel uświęca środki?

Pozdrawiam i życzę wszystkiego dobrego!
Jadwiga Smolik

Cóż, rozumiemy pani odczucia, sami zastanawialiśmy się, czy w ten sposób powiełać obrzydliwości. Ale prosimy o zrozumienie – nie było innego sposobu, by pokazać, jak niemieckie i postubeckie pisma atakują dziś Kościół, używając tych samych brudnych chwytów, jakimi posługiwali się naziści i komuniści.

Moskwa? I co dalej?

Przeczytałem, że dyskusja o książce pana Zychowicza jest zamknięta. Jednak zarówno autor książki, jak i dyskutanci pominieli czynnik najważniejszy, który po inwazji Niemców na Związek Sowiecki był oczywisty dla większości warszawiaków – pewność, że Niemcy wojnę z Sowietami przegrają. Nawet ja to pamiętam z zasłyszanych wówczas rozmów, mimo że byłem wtedy małym chłopcem. Z uczestników dyskusji na łamach „URz” jedynie pan Semka przypomina przypadek Napoleona, że „triada czas – przestrzeń – klimat działa otrzewiająco na amatorów zdobycia Rosji”. I autor książki, i uczestnicy dyskusji przyjmują jako rzecz oczywistą, że po zajęciu Moskwy przez Niemców, samych czy z udziałem Polaków, Związek Sowiecki upada, kapituluje. To błędne założenie. Sowietci przewidując tę ewentualność, wobec zbliżania się frontu, ewakuowali fabryki na wschód i tam natychmiast podejmowali produkcję zbrojeniową. Potrafili to zrobić bardzo szybko i sprawnie, nawet uruchamiali produkcję w polu. [...] A przede

wszystkim Sowietci górowali nad Niemcami obfitością zasobów ludzkich i materiałowych. Mimo całkowitej klęski i dezorganizacji armii po uderzeniu Niemców w czerwcu 1941 r. już po pięciu miesiącach zatrzymali postępy natarcia Niemców, a z końcem 1942 r. rozpoczęła się klęska Niemców. [...] Niemcy, w znakomitej większości, byli przekonani, że zdobycie Moskwy będzie oznaczało przegraną Sowietów. Opowiedział mi o tym mój ojciec, który w czasie wojny pracował w Warszawie w polskim urzędzie jako tłumacz, więc miał z Niemcami stały kontakt. Jego zwierzchnikiem był Niemiec, człowiek światły, z wyższym wykształceniem. Gdy Niemcy zbliżali się do Moskwy, człowiek ten – kiedy ogłoszono jakieś kolejne zwycięstwo Niemców – powiedział do ojca: „No, wspaniale! Już niedługo zajmiemy Moskwę”. Ojciec nieopatrznie odpowiedział: „I co z tego? Co dalej?” – nieopatrznie, bo Niemiec mógł ojca natychmiast wysłać np. do Oświęcimia. Ale Niemca – według relacji ojca – zamurowało, był wstrząśnięty. Dopiero wtedy nagle zrozumiał, że to nie musi być zwycięski koniec wojny. [...] Z satysfakcją i przyjemnością czytałem artykuły pana Semki, Terlikowskiego oraz Feusette’a. Natomiast z przykrością i głębokim sprzeciwem czytałem artykuły w których wyczuwałem tony lekceważenia rzeczywistości okupacyjnej.

dr inż. Paweł Hempowicz

Dyskusję faktycznie zamknęliśmy, ale tak ciekawego świadectwa nie mogliśmy pominąć. Dziękujemy za cenne przemyślenia i wspomnienia. Bez wątplenia warto pamiętać, że nasi przodkowie, którzy doświadczyli niemieckiej brutalności i zezwierzczenia, nie mieli raczej wątpliwości, że to nie był sojusznik do zaakceptowania, że nienawiść Niemców nie była polityczna, ale rasowa, wynikająca z chorej ideologii. Nie była to droga dla narodu, który zawsze był tak dumny z przyzwoitości i chrześcijańskiej tożsamości. ■



TEATR IM. LUDWIKA SOLSKIEGO W TARNOWIE
INSTYTUCJA KULTURY MIASTA TARNOWA OD 1954 ROKU

XVI Ogólnopolski Festiwal Komедии TALIA 2012

GRAND PRIX

dla spektaklu

MICHAŁA BAŁUCKIEGO

KLUB KAWALERÓW

z Teatru Polskiego im. Hieronima Konieczki w Bydgoszczy

reżyseria Łukasz Gajdzis, scenografia Mirek Kaczmarek, opracowanie muzyczne Maciej Szymborski,
reżyseria świateł Robert Łosicki, ruch sceniczny Aneta Jankowska, akordeon Kacper Chabrowski
obsada: Karolina Adamczyk, Michał Czachor, Paweł Gilewski, Marian Jaskulski, Magdalena Łaska, Roland Nowak,
Jerzy Pożarowski, Małgorzata Trofimiuk, Małgorzata Witkowska, Marcin Zawodziński

NAGRODY INDYWIDUALNE

MIKOŁAJ GRABOWSKI

za scenariusz i reżyserię przedstawienia

„O północy przybyłem do Widawy, czyli Opis obyczajów III” z Teatru IMKA w Warszawie

SŁAWOMIR ORZECZOWSKI

za rolę Davida O.Selznicka w przedstawieniu Rona Hutchinsona „Księżyc i magnolie” w reżyserii Macieja Englerta
z Teatru Współczesnego w Warszawie

ANDRZEJ ZIELIŃSKI

za rolę Bena Hechta w przedstawieniu Rona Hutchinsona „Księżyc i magnolie” w reżyserii Macieja Englerta
z Teatru Współczesnego w Warszawie

RAFAŁ RUTKOWSKI

za rolę Johna Smitha w przedstawieniu Raya Cooneya „Mayday” w reżyserii Krystyny Jandy
z Och-Teatru w Warszawie

ZOFIA ZOŃ

za rolę Marilyn w przedstawieniu Martina McDonagha „Jednoręki ze Spokane” w reżyserii Zbigniewa Brzozy
z Teatru im. Ludwika Solskiego w Tarnowie

MAGDALENA ŁASKA

nagroda Związku Artystów Scen Polskich „Ale Aktor!”
za najciekawszą kreację komediową w przedstawieniu Michała Bałuckiego „Klub kawalerów” w reżyserii Łukasza Gajdzisa
z Teatru Polskiego im. Hieronima Konieczki w Bydgoszczy

NAGRODA PUBLICZNOŚCI

dla spektaklu

RAYA COONEYA

MAYDAY

z Och-Teatru w Warszawie

reżyseria Krystyna Janda, scenografia Arkadiusz Kośmider, muzyka Krystyna Janda
obsada: Artur Barciś, Michał Breitenwald, Stefan Friedmann, Monika Fronczek, Adam Krawczuk, Rafał Rutkowski, Maria Seweryn, Maciej Wierzbicki

Tarnów, 7 października 2012 roku





RADEK PASTERNSKI



MICHAŁ WALCZAK



SEWERYN SOLTYS



DARIUSZ GOLIĆ



SŁAWOMIR MIELNIK



MAGDA STAROWIEJSKA

Z ŻYCIA KOALICJI

Trzeba będzie zapłacić podatek od deszczówki! A jego wysokość będzie zależeć od powierzchni dachu - im większy dach, tym większy podatek. To główne założenia projektu PO. Oczywiście mogą państwo pomyśleć, że to jakieś nasze głupie jaja, ale nic z tych rzeczy. To poważny projekt poważnej partii. Czyż to nie cudowne?

Jego Tuskowskić podobno się boi, że służby go podsłuchują, media szykują prowokacje, a za wszystkim stoją Żydzi. No, tego ostatniego jeszcze się nie obawia, ale jeśli tak dalej pójdzie, to premier **DONEK** zaliczy kilka klinik, w których ściany są wyjątkowo miękkie i przyjemne w dotyku.

He, he - PiS prześcignął PO w sondażach, i to całkiem solidnie. Sytuacja musi być rzeczywiście poważna, skoro tym, jak beznadziejny jest PiS, zajął się sam **ADAM MICHNIK**. Wykazał, że kaczyści nie mają żadnego pomysłu na Polskę poza IV RP. No to nas nastraszył. Ech, IV RP... Łza się w oku kręci. Strzelający w górę PKB, spadek bezrobocia, rosnące płace. To faktycznie były koszmarnie czasy.

Platforma przechlapała sobie u postępowych kobiet, głosując za antyaborcyjnym projektem Solidarnej Polski. Nas bardziej zdziwiło, że **STEFAN NIESIOŁOWSKI**, pogromca pornograficznych grubasów, były ZChN-owiec i weteran antyaborcyjnych bojów głosował przeciw. Ale właściwie można go zrozumieć. Lata obcowania z samym sobą musiały go nauczyć, że nigdy nie ma racji.

JOANNA KLUZIK-ROSTKOWSKA zawsze wprawia nas w dobry humor.

- Wiedziałam, że sondaże w końcu zaczną spadać - wyznała posłanka PO. Najpierw małe wyjaśnienie - sondaże nie spadają, chyba że ktoś je wydrukuję, a potem zrzuci z balkonu. Skoro pani Joanna jest taka przewidująca, zapewne zachowała swój czerwony kostiumik, w którym przechodzi z partii do partii.

Aha, jeszcze jedna złota myśl pani posłanki: „Rządzenie idzie, rząd i ministrowie dużo i ciężko pracują. Rządzenie jest trudne”. Jak ma nie być trudne, skoro ciągle chodzi.

Po aborcyjnym (a raczej antyaborcyjnym) głosowaniu politycy PO gęsto się tłumaczyli. Nam spodobała się wersja **GRZEGORZA SCHETYNY**, który wyjaśnił, że platfusy właściwie nie bardzo wiedzieli, nad czym głosują. Dla nas to bardzo przekonujące. Większość polityków PO ma spory kłopot, kiedy musi jednocześnie oddychać i wykonywać jeszcze jedną czynność.

Askoro już wspomnieliśmy o naszym przeuroczym, pocziwym Stefanie. Przejechał się on po prezydencie za to, że nieszczęśnik wysłał przedstawiciela na PiS-owską

przegląd tygodnia

Mazurka & Zalewskiego

debatę o służbie zdrowia. Wszak wiadomo, że nie ma o czym mówić. Już klasyk, to jest - przepraszamy - klasyczka wyjaśniła, że starzy ludzie się nudzą i dlatego chodzą do lekarzy. Rząd PO walczy z tym problemem, dostarczając społeczeństwu mnóstwa rozrywki.

Niejaki **TOMASZ POŁEĆ**, szef Inspekcji Transportu Drogowego, jeździł sobie superszybkim samochodem, który zakupiono specjalnie po to, żeby ścigać nim piratów drogowych. Kompletny idiotyzm. Gdyby ten Połeć miał odrobinę rozumu, jeździłby po Warszawie rowerem. ■





MAGDA STAROWIEYSKA



DARIUSZ GOLIĆ



PIOTR NOWAK

Z ŻYCIA OPOZYCJI

Prześcignęli. PiS się zawiązał, Platforma jeszcze bardziej i udało im się zamienić miejscami w sondażu. Wszyscy sprawiają wrażenie zachwyconych tą jednorazową (?) zmianą prowadzenia. Zamiast tradycyjnej wymiany koszulek między obiema partiami proponujemy wymianę Suskich. Paweł z PO przejdzie do PiS, a „Perukarz” Marek do Platformy.

Matko, znów się pojawiły pogłoski o powrocie **BEATY KEMPY** do PiS. Ani chybi rozsiewa je Platforma, by partię Kaczafiego zożydzić.

Premier Głiński nadal nie sformował rządu, co wiemy choćby stąd, że do nas jeszcze nie dzwonił. Czekamy jednak cierpliwie i wiemy, że to musi potrwać. Tym bardziej że premier też jakby zniknął. Daje to asumpt do licznych kpín, ale my pamiętamy, że kiedyś premierem w Polsce był Marek Belka, którego nie widywano tygodniami.

Nasz serdeczny przyjaciel **JÓZEF OLEKSY** pochwalił się nam, że jedzie do Rosji. Rosja natychmiast zdementowała te kompromitujące insynuacje.

Proszę państwa, od teraz piszemy o klubie Rucha Palikota jak telewizje, bo Ruchu to byłoby o Ruchu Chorzów, no nie? No, ale do rzeczy. Otóż nigdy nie sądziliśmy, że do tego dojdzie, ale uczciwie musimy przyznać, że nawet nam się spodobał spot Rucha Palikota, w którym jakaś - heteroseksualna niestety - para dostaje ataku śmiechu podczas słuchania obietnic Tuska. Zbiegło się to z licznymi

zapowiedziami Palikota, że Tusk powinien powołać „rząd autorski”. W sensie autorów ma tam zaprosić? Na początek stawialibyśmy na Pilcha.

Palikot rytualnie wyklinający Gowina i rzucający Tuskwici koło ratunkowe nie jest oczywiście ani trochę zaskakujący. Zaskakujący za to jest ów jawnie opozycyjny spot. W tej sytuacji musimy zadać fundamentalne pytanie o rozłam między Palikotem a jego Ruchem. To byłoby całkiem zabawne, gdyby z Rucha Palikota usunęło się tego ostatniego i zostało samo „Rucha”, nie?

Jakieś dwa tygodnie po marszu okazało się, ilu ludzi brało w nim udział. My sami słyszeliśmy, jak policjanci przez krótkofalówki mówili o 150 tys. demonstrantów, ale „Nasz Dziennik” wyliczył, że było ich pół miliona. Brawo! I już chcieliśmy sobie z nich pokpić, kiedy wyskoczył wiceminister spraw wewnętrznych **MICHAŁ DESKUR**. Zdaniem tego filuta demonstrowało 40 tys. ludzi. Wiedzieliśmy, że Deskur z zawodu jest księgowym, ale nie sądziliśmy, że kreatywnym.

W Poznaniu organizują Dni Kultury Niezależnej Białorusi. No i na koncert zaprosili grupę Rocker Jocker, autorów hymnu kampanii Łukaszenki i pupili tyra. Jedynymi, którzy zaprotestowali, okazali się radni PiS. No i tego znieść nie mogła „Wyborcza”, która PiS-owcom nadała odpór piórem niejakiego Michała Wybieralskiego. Jaki dała tytuł do informacji o tym? „PiS chce cenzurować koncert. Bo gra reżimowa kapela”. Przy całym kryzysie mediów ten młodzian zrobi karierę. Brawo! ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI

Z INNEJ PERSPEKTYWY.



Procesja z relikwiami świętej Faustyny.

Procesja? O tej porze? Przecież to naruszenie ciszy nocnej! Dość tego, występuję z Kościoła!

MARIAN ZUBRZECKI

Bartosz Szybor & Marek Oleksicki

Z INNEJ PERSPEKTYWY.

Medialne qui pro quo



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

Co to się porobiło z tymi mediami? Prezes Kaczyński stale narzeka na nieżyczliwość mediów, w niej upatrując źródeł niepowodzeń, natomiast premier Tusk tak się zeźlił na TVN, że odmawia udziału w jego programach. Jak tak dalej pójdzie, pani Olejnik będzie się mogła popisywać swymi pantofelkami, ponoć innymi na każdy dzień miesiąca, tylko przed ekipą prezesa z Nowogrodzkiej. Jakie to jest przykre, pani Olejnik wie, bo do dziś ją skręca na wspomnienie diety zaordynowanej przez prezydenta Kwaśniewskiego. A ile było zachodu z jej odkręceniem! Bo media niby są niezależne i nie ma cenzury, lecz dziennikarze co i raz muszą jednak zważać na to, aby się nie potknąć. Po pierwsze każdy autor musi się pilnować, żeby nie zrobić wspaniałomówstwa firmom ogłaszającym się w stacji. Jeśli nieopatrznie coś chlapnie nie tak, jak trzeba, to pryncypałowicie tak mu natrą uszu, że ruski miesiąc popamięta. Media są bowiem instytucjami rozliczającymi się z wpływów finansowych. Stąd telewizja i radio publiczne są własnością nie Ministerstwa

Kultury – jak nakazywałyby rozsądek i tak zwana misja – lecz Ministerstwa Skarbu. I rokrocznie ocenia się je nie za program, misję i inne trele-morele, lecz za zyski i straty. A prywatne stacje to już bez przerwy muszą wyczyniać przeróżne hopsasa, aby „many, many” wpływało do kasy równym strumieniem. A jeśli nie wpływa, to są sądne dni w zarządzie i wywalani są na mordę Bogu ducha winni ludzie. Stąd kierowanie takimi firmami to wredne zajęcie. Wystarczy, że prezes źle wyczuje pismo nosem i nie zorientuje się, skąd wieje wiatr, a już udziałowcy chcą jego głowy. Dlatego nie wierzę na razie w rozprowadane plotki, że TVN zmienił swą orientację z platformerskiej na PiS-owską z powodu terminu odnowienia koncesji w roku 2015. Nie na darmo, można powiedzieć, znaczącym udziałowcem w tej stacji są Amerykanie. Jak długo NATO jest NATO, nikt nad Wisłą nie podskoczy. Nawet prezes Kaczyński – jeśli udałby mu się premierowski come back – musiałby być układny, a może nawet i przymilny. Tak więc cieszymy się z takiej wolności słowa, jaką mamy – zawsze może być gorzej! ■



DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

Jestem już w tym wieku, w którym moje zainteresowania budzą jedynie ciała niebieskie. Los czy – jak kto woli – natura w różnych kłopotach zwykle przychodzi mi w sukurs, w myśl zasady wyznawanej przez starożytnych stoików, że natura zawsze wynagradza braki. A najlepszym tego dowodem – przekonywali – jest kuternoga, który jeśli lewą nogę ma krótszą, to prawą ma na pewno dłuższą. Filozofia wdarła się do moich bardzo osobistych wynurzeń nie bez powodu, o czym za chwilę każdy z państwa czytających dalej ten frapujący tekst się przekona. Otóż dzięki temu, że natura powiodła mnie w kierunku kosmosu, odkryłem istnienie nowej gałęzi wiedzy znanej bliżej tylko nielicznym – astronomia polityki. Nie wchodząc w szczegóły, powiem tylko, że od astrologii polityki różni się dwiema rzeczami: po pierwsze odrzuca układ znaków zodiaku jako wyznacznik przyszłych zdarzeń, po wtóre za jedyną podstawę prognoz przyjmuje strukturę czarnych dziur. Początki tej nauki, co wykazały najnowsze badania, sięgają XV w., czasów kolumbijskich Inków, w dzisiejszych górach Peru w

mieście Machu Picchu. Wiem, że przelotnie interesowałem się nią Donald Tusk. Dziś można już wyjawiać, że prawdziwym celem podróży premiera sprzed czterech lat do Peru było dotarcie do dzisiejszych ruin słynnego miasta, by spróbować na pozostałościach budowli z jasnego granitu wyczytać swoją polityczną przyszłość. Premier nie zrozumiał jednak tej nauki dogłębnie. Zobaczył coś przypominającego czarną dziurę, przestraszył się, że w nią wpadnie, i szybko opuścił Peru. A ja przeciwnie. Odnoszę sukcesy. Moje badania wykazują, że w najbliższych wyborach do parlamentu przewodniczącym Komitetu Poparcia Donalda Tuska będzie profesor filozofii z UJ Jan Hartman. Od czasu, kiedy ówczesna posłanka PO Beata Sawicka zaczęła kręcić lody, przysmak ten stał się ulubionym motywem zwolenników tej partii. Zrozumiałe więc, że główne hasło w kampanii, preferowane przez prof. Hartmana, ma brzmieć: „Tusk k... zrobi tak, że każdy będzie mógł kręcić lody”. Hasło jest atrakcyjne. Tylko dlaczego profesor filozofii używa zwrotu spod kiosku z piwem? ■



Czy Moniki Olejnik nie odwiedzają już posłowie Platformy?



Jan Hartman – ideał przewodniczącego Komitetu Poparcia Donalda Tuska

Pokonać fibromialgię!



Myalgan oraz promyalgan pomogły już tysiącom osób z fibromialgią. Oto co piszą osoby, które stosowały te preparaty.

Pani Barbara z Gniezna pisze w liście: *Miałam nawracające ataki rozlanych silnych bólów. Z tego powodu byłam kilka razy w szpitalu, jednak badania niczego nie wykazały. W gazecie przeczytałam o promyalganie, który miał pomagać w tajemniczej fibromialgii. Zaczęłam stosować promyalgan tabletki oraz krem i o dziwo po zużyciu 3 opakowania bóle zniknęły.*

Pisze do nas pani Alicja z Gdyni: *Szanowni Państwo, właśnie kończę zażywać wasz wspaniały preparat Myalgan, za który serdecznie dziękuję. Są rezultaty, bo mniej cierpię, mam dużo lepsze samopoczucie, więcej energii, lepszy apetyt i mogę z całą pewnością stwierdzić, że myalgan pomógł mi odzyskać zdrowie.*

proMyalgan nowa formuła!

proMyalgan to suplement diety opracowany specjalnie dla chorych na fibromialgię. Nawet kilkudniowe przyjmowanie daje korzystny efekt u większości chorych. Dlatego w Skandynawii zaleca się chorym na fibromialgię uzupełnienie diety o promyalgan. Teraz w nowej formule pro zawiera dodatkowo taurynę, aminokwas ważny dla dobrego funkcjonowania układu nerwowego.



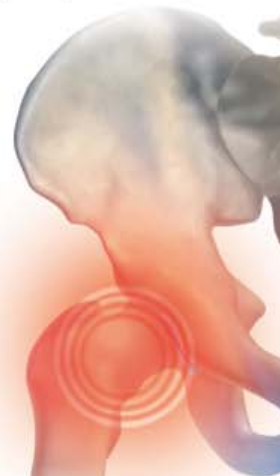
proMyalgan - skuteczna pomoc w fibromialgii
Promocja! Jeśli kupisz w aptece opakowanie 120 tabl. (orientacyjna cena 93,- zł) zadzwoń do nas, a wyślemy Ci opakowanie **60 kapsulek - wartość ok. 54 złotych, gratis!** Wystarczy tylko podać nr paragonu. Telefon: 22 550 60 30 lub e-mail: shop@pgd.waw.pl
Informacje: Phytomedica, www.phytomedica.pl

Gdy bolą stawy!

Stosowane w chorobach stawów leki odpowiadają za ponad połowę działań ubocznych wszystkich leków. Dlatego od lat poszukuje się bezpiecznej alternatywy. Szansą mogą być specjalne preparaty dietetyczne o korzystnym wpływie na stawy takie, jak np. rheumafort.

Rheumafort został opracowany na kalifornijskim Uniwersytecie w Irvine. Zawiera unikalny zestaw 6 ekstraktów roślinnych, które uzupełniają dietę w składniki odżywcze, o korzystnym wpływie na stawy, na ich funkcję i regenerację. Rheumafort należy do kategorii żywności, zaś wymogi bezpieczeństwa dla żywności są nieporównywalnie ostrzejsze niż dla farmaceutyków.

Badania w poznańskiej Klinice Reumatologii, wykazały dużą i bardzo dużą poprawę aż u 80% osób z chorobą zwyrodnieniową stawów, które przyjmowały rheumafort i nie stwierdzono żadnych działań ubocznych.



Skuteczność sprawdzona klinicznie i potwierdzona przez osoby, które stosowały rheumafort!

Promocja! Jeśli kupisz w aptece opakowanie 120 kaps. (orientacyjna cena 86,- zł) zadzwoń do nas, a wyślemy Ci opakowanie **60 kapsulek - wartość ok. 50 złotych, gratis!** Wystarczy tylko podać nr paragonu. Telefon: 22 550 60 30 lub e-mail: shop@pgd.waw.pl
Informacje: Phytomedica Polska, www.phytomedica.pl

Pokonała trądzik po 20 latach!



Mówi się, że trądzik to problem tylko wieku dojrzewania, ale ja się męczyłam z nim ponad 20 lat. Od dziecka mam tłustą cerę i zmagam się z pryszczami. Próbowałam niezliczone preparaty, regularnie uczęszczałam do kosmetyczki i dermatologa. Lekarz przepisywał mi różne leki i preparaty m.in. antybiotyki, ale po nich moja twarz stawała się jeszcze bardziej zaczerwieniona i palita mnie.

Kiedy byłam w Anglii polecono mi preparat na bazie specjalnej koloidalnej krzemionki. W Anglii działa organizacja pod nazwą grupa

wsparcia dla osób z trądzikiem. Według tej organizacji koloidalna krzemionka daje aż 86% poprawy w przypadku trądziku obejmującego twarz.

Stosowałam silicosan dwa razy dziennie i już po kilku dniach wszyscy zauważyli poprawę, a ja odżyłam i przestałam się wstydzić swojej cery. Teraz stosuję silicosan regularnie 2 razy w tygodniu w postaci oczyszczającej maseczki i praktycznie zapomniałam o trądziku. Nawet jeśli teraz pojawi się jakaś krostka to wiem, że sobie z nią szybko poradzę.

SilicoSAN

- Zwalcza trądzik i łojotok
- Oczyszcza cerę i odblokowuje pory
- Łagodzi stany zapalne i podrażnienia skóry
- Jest całkowicie bezpieczny



Informacje: www.phytomedica.pl, tel: 22 550 60 30

HISTORYCZNY TELEGRAF

WYZNANIE GWIAZDY

Arnold Schwarzenegger w swojej nowej autobiografii przyznał, że wychwalał Hitlera. W 1977 r. miał wypowiadać się z podziwem o zdolnościach oratorskich wodza III Rzeszy. Ciekawe, czy Schwarzenegger kiedykolwiek słyszał przemowę Hitlera. Wystarczy wejść na portal YouTube, żeby się przekonać, że wbrew legendzie Führer wcale nie był wspaniałym mówcą. Jego publiczne wystąpienia były raczej zbiorem historycznych wrzasków, pisków i dzikiego kwiczenia. A co gorsza, były stanowczo zbyt długie. Dlaczego więc tak bardzo podobało się to ówczesnym Niemcom? Pozostanie to na zawsze ich tajemnicą.

KARA ZA PRAWDĘ

Białoruski historyk Andrej Czerniakiewicz z Uniwersytetu Grodzieńskiego im. Janki Kupały został wyrzucony z pracy. Nastąpiło to w wyniku interwencji KGB. Oficjalnie zwolniono go za rzekome spóźnienia na zajęcia. Naprawdę – za współautorstwo wydanej w Polsce książki „Grodnoznawstwo. Historia europejskiego miasta”. Znalazł się w niej m.in. opis obrony Grodna przed bolszewikami w 1939 r. Pozytywnie nakreślono okres, w którym miasto należało do Polski. To kolejny dowód potwierdzający słowa Condoleezy Rice, że Białoruś jest „ostatnią dyktaturą Europy”. No, może przedostatnią.

MIĘDZY UPA A ZSRs

Ministerstwo Oświaty w Kijowie zabroniło szkołom na terenie byłej Galicji Wschodniej używania podręczników, w których gloryfikowani są Stepan Bandera i UPA. Nauczyciele i dyrektorzy, którzy złamią tę dyrektywę, będą wyrzucani z pracy. UPA wymordowała grubo ponad 100 tys. Polaków i trudno się z decyzji o wycofaniu podręcznika nie cieszyć. Autor dyrektywy minister Dmytro Tabacznik jest jednak znanym gloryfikatorem Związku Sowieckiego. Jak ostrzegają nauczyciele z zachodniej Ukrainy, kult Bandery chce zastąpić kultem Stalina. Wybór jak między dżumą a cholera.

—Piotr Zychowicz

Wyparcie wskutek parcia



RZUT PIÓREM

Monika Olejnik wyraźnie nie nadąża za przebiegiem smoleńskiego śledztwa

KRZYSZTOF FEUSETTE

Jaką BOR ma ponieść odpowiedzialność?! Czy BOR ma ponieść odpowiedzialność za to, że nie sprawdził samolotu, bo przecież w samolocie był wybuch, czyli musiał być ładunek wybuchowy?! – atakowała ostatnio Monika Olejnik Andreja Dudę z PiS. Są dwie opcje. Pierwsza: pani redaktor nie jest niezależną dziennikarką, więc musi udawać, że nie zna listy zarzutów wobec BOR. Druga: rzeczywiście nic na ten temat nie wie, bo nie interesuje jej prawda o Smoleńsku. W tym przypadku może być niezależną, ale na pewno nie dziennikarką.

A jednak tuż po ataku spazmów sarkazmu zdradziła, że sprawa ją frapuje. Tyle że pod innym kątem. Na przykład – jak się czuje człowiek, który oglądał „tyle ciał ofiar katastrofy”? I czy czucie to może

wpływać na jego prawdomówność – jak w przypadku Ewy Kopacz? Zdaniem Olejnik – może. Cóż jeszcze może wpływać na prawdomówność osób publicznych? Pomyślmy.

Może bliskie kontakty z posiadaczem gumowego ryja i świńskiego penisa – lub odwrotnie – który jest według badań portalu Wyborcza.pl najczęstszym gościem pani redaktor? A może stałe wizyty prawdomównego Stefana (nr 2 na liście), który przekonywał, że morderca z Łodzi, były członek PO, najpierw chciał zastrzelić jego, a dopiero potem wtargnął do biura PiS?

Mam jednak dla pani redaktor wspaniałą wiadomość. Akurat tak się składa, że dysponuję, podobnie jak 30 mln Polaków, pewnymi informacjami o złamaniu przez BOR najważniejszych procedur, o jego

błędach i zaniechaniach, które mogły mieć tragiczne konsekwencje już 7 kwietnia, gdy do Katynia leciał premier.

To m.in. bezpodstawne zaniżenie stopnia zagrożenia każdej z obu wizyt, nierozpoznanie lotniska, brak rozpoznania pirotechnicznego, nieprzeprowadzenie rekonesansu na lotnisku, brak informacji, jakich sił środków użyje strona rosyjska przy jednoczesnym oddaniu jej ochrony polskiego premiera i polskiego prezydenta (!), brak łączności z ochroną i osobami ochranianymi. Plan ochrony Marii i Lecha Kaczyńskich był według prokuratury „w rażącej sprzeczności z obowiązującymi przepisami, posiadający braki, uniemożliwiający właściwe zabezpieczenie wizyty”. Skutki? Zdaniem prokuratury: „Znaczne obniżenie bezpieczeństwa ochranianych osób”.

A wszystko to wyłożone kawa na łące na internetowych portalach macierzystych redakcji Moniki Olejnik – tvn24.pl czy Wyborcza.pl. No nic, drobiazg. Proszę nie płakać, pani redaktor. Teraz wie pani już wszystko. ■



MEDIA Złoto dla „Uważam Rze”

Akcja promocyjna tygodnika „Uważam Rze” została uznana za najskuteczniejszą kampanię wprowadzającą na rynek nowy produkt w 2011 r. Dostała złotą statuetkę w konkursie reklamowym Effie w kategorii Launch. Effie to konkurs, w którym branża reklamowa co

roku nagradza najlepsze kampanie reklamowe. Podstawowym kryterium oceny jest to, jak kampania przełożyła się na zakładane przez reklamodawcę wyniki. W tym roku jury Effie nie przyznało żadnej kampanii najwyższego wyróżnienia, czyli Grand Prix.

—ele



Co do kuchni nie pasuje?

Kroi się wypasiony film – ten slogan na ulicznej reklamie jednego z kulinarnych kanałów telewizyjnych jakoś nieprzyjemnie ukłuł mnie w oczy. Zacząłem się zastanawiać, co jest nie tak. Dlaczego cwaniacki język nie zachwyił mnie w kontekście reklamowania telewizji o gotowaniu?

Może dlatego, że chamstwo do kuchni nie pasuje. Gotowanie łączy się w umysłach wielu ludzi z życzliwością, brakiem agresji. Sam przyłapałem się na tym, że nigdy nie gotowałem dla kogoś, kogo nie lubię lub nie szanuję. Może dlatego nie zachwyca mnie program „Master Chef” z gwiazdorską pozycją Magdy Gessler. Od początku kucharze – uczestnicy konkursu – traktowani są, jakby byli na



Program „Master Chef”: Jak tu gotować, gdy ręce trzęsą się za strachu?

placu apelowym jakiejś karnej kolonii. Nie wiedzieć czemu, na wybór składników mają tylko 2,5 minuty i muszą podejmować decyzje przy wrzasku jednego z jurorów: „Tempo! Wybierajcie produkty, już! Czas leci!”. A potem odbywa się podszyta sadyzmem celebry wzywania nieszczęśliwych przed oblicze jurorów. Wszystko garniowane „miłymi” pytaniami Magdy Gessler kierowanymi do twórców dań – w stylu: „A nie będę pluć?” Gdy do gotowania wkracza czynnik rywalizacji, upokarzania tych, którzy robią coś nie tak, czuję jakąś niestosowność, pojawia się jakiś zgrzyt. Wiem, wiem – istnieją na świecie konkursy kulinarne. Jest

instytucja krytyków kulinarnych. Tam jednak walczą profesjonalści, którzy biją się o miejsce w świecie haute cuisine, gdzie za gotowanie bierze się grube pieniądze. Nawet tam przesada w wychwalaniu jednego knajp oraz odsądzaniu od czci i wiary innych bywa wykpiwana. A tu w „Master Chef” ćwiczy się i upokarza tych, którzy dopiero stają w kulinarnie szranki. Gotowanie bliższe jest sztuce niż zawodom sportowym. Tu nie można łatwo ocenić, co jest lepsze, a co gorsze. A książki kucharzkie nieprzypadkowo skupiają się na pokazywaniu raczej tego, co dobre, a nie tego, jak można potrawy zepsuć.

Dlatego najlepiej gotować dla znajomych, którzy rozumieją, że najważniejsze jest, aby ucieszyć się swoją obecnością. Nie zapomnę, jak kiedyś w jednej z gazet zachwycona pierwszym w życiu pobytom we Włoszech młoda dziennikarka opisała barwnie swoje kulinarne spotkanie z Italią, myśląc przy okazji różne włoskie nazwy i składniki dań. Tydzień później redakcja zamieściła list od jakiejś nadętej znawczynie włoskiej kuchni, która bezlitośnie wyliczyła błędy nazewnicze. Ujęła mnie reakcja zaatakowanej dziennikarki, która uczciwie przyznała się do błędów, ale nawiązując do pomyłki w jakiejś włoskiej nazwie sosu, dodała: „Moi włoscy gospodarze zawsze powtarzali mi, że najlepszym sosem do potraw jest życzliwość gospodarza i uśmiech gości przy stole”. Pomyślałem, że młoda dziennikarka, raz tylko będąc pod słońcem Italii, więcej rozumiała z sensu gotowania niż zadufana w sobie znawczynie włoskich kulinariów. —Piotr Semka

Globalizacja, droga do...?

KONFERENCJA

Katolickie Stowarzyszenie Dziennikarzy 20 października organizuje ogólnopolską konferencję z cyklu „Dziennikarz – między prawdą a kłamstwem”. Tematyka tegorocznej edycji krążyć będzie wokół pytania: „Ku czemu prowadzi globalizacja?”.

– W ubiegłych latach staraliśmy się odbudowywać sens pewnych pojęć – mówi Krzysztof Nagrodzki, współorganizujący konferencję. – Ogiś stałych, zrozumiałych, dających pewny grunt do budowania

człowieczeństwa i relacji społecznych, tak niszczonej bądź tak przededefiniowywanych, iż redukują to, co najwartościowsze – mądrość i miłość.

Spotkanie poświęcone będzie analizie aspektów globalizacji w kontekście ideologicznym, religijnym, ekonomicznym, militarnym. Oprócz prelekcji i dyskusji pokazane zostaną m.in. filmy: „Eugenika” i „Przeżyłam aborcję”.

Spotkanie rozpocznie się o godz. 8 mszą św. w kaplicy seminaryjnej łódzkiego Wyższego Seminarium Duchownego. —ns

Literacki Nobel dla Chińczyka

NAGRODA

Laureatem tegoroczego Nobla w dziedzinie literatury został Mo Yan – chiński pisarz znany u nas z powieści „Kraina wódki” oraz „Obfite piersi, krągłe biodra”. W obu przedstawia obraz Chin zupełnie niezgodny z linią propagandy władz – czytamy o kraju biednym i pogrążonym w alko-

holizmie, mocno doświadczonym przez historię. Tę trudną tematykę ujmuje jednak w atrakcyjną, groteskową i wizjonerską formę. „To nagroda za wizyjny realizm łączący historię, opowieści ludowe i współczesność” – czytamy w uzasadnieniu Akademii Szwedzkiej. —wl

Dział Peryskopu przygotował
Paweł Gadaczek

REKLAMA

Foteliki schodowe Stannah

podejmij decyzję, pocuj ulgę



150 lat tradycji i doświadczenia

Do schodów prostych i krętych

Do zastosowań wewnątrz i na zewnątrz budynków

Szybka instalacja

2 lata gwarancji producenta

Stannah



www.stannah.pl